

## **Najstarsze fabryki Lubelszczyzny**

### **Wilhelm Hess i tradycje lubelskiego wagarstwa**

Ponoć głuchoniemi porozumiewając się między sobą, pojęcie „Lublin” oddają ruchami rąk naśladującymi działanie stołowej wagi z szalkami. Skojarzenie takie jest uzasadnione faktem, że pod koniec XIX w. właśnie to miasto stało się ważnym ośrodkiem polskiego wagarstwa. A jak to często bywa zadecydował o tym w pewnej mierze przypadek.

W 1870 r. Wilhelm Hess w poszukiwaniu lepszych możliwości zarobkowania opuścił Czechy i postanowił udać się wraz z rodziną do Kijowa. Choroba najstarszej córki zmusiła go do przerwania podróży. Zatrzymał się na pewien czas w Lublinie i zamieszkał tymczasem w suterenie gdzieś w rejonie dzisiejszej ulicy 1 Maja lub M. Buczka. Aby zapewnić rodzinie środki utrzymania, otworzył przy ulicy Ruskiej zakład naprawy wag. Wkrótce zaczął wytwarzać w nim również nowe wagi, wzorowane na amerykańskich. Nowoczesne, a nie znane tu wcześniej, były chętnie nabywane przez lubelskich sklepikarzy i rzemieślników oraz chłopów z okolicznych wiosek. Zachęcony powodzeniem swych wyrobów i życzliwością środowiska, Hess zmienił poprzedni zamiar, zrezygnował z dalszego wojażu i usiadł w Lublinie na stałe.

Dotychczas niezbyt mu się w życiu wiodło. Urodził się w Luzy w Czechach w rodzinie niezamożnych młynarzy. Jako piętnastoletni chłopiec wyemigrował w ślad za swym starszym bratem Franciszkiem do Stanów Zjednoczonych. Nie miał żadnego wykształcenia, toteż często zmieniał miejsce pobytu i próbował różnych zajęć. Był m.in. pasterzem, robotnikiem w zakładach mechanicznych, tragarzem, w Buffalo i Chicago pracował w rzemiośle wagarским. Zdobywane wiadomości i doświadczenia odnotowywał w starannie prowadzonym dzienniku, w którym rysował również dokładne szkice wytwarzanych wag i zapisywał dotyczące ich dane techniczne. Zbierane wówczas skwapliwie katalogi wag amerykańskich przydały mu się później do prowadzenia produkcji we własnej fabryce.

W czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych Hess ożenił się ze swą rodaczką Elżbietą Ciżek. Powodowany tęsknotą, powrócił do Czech, ale nie widząc tu dla siebie perspektyw, przedsięwziął wyjazd do Rosji.

Wagi produkowane w zakładzie Hessa zyskiwały coraz większe powodzenie. Weszły na rynek krajowy, trafiły też za granicę. W 1876 r. na wystawie w Pradze Hess otrzymał medal za jakość i nowoczesność swoich wyrobów. Aby sprostać wzrastającemu na nie popytowi, musiał zatrudnić więcej robotników. Pod koniec 1878 r. stał go już było na zakupienie terenu między ulicami Browarną a Bonifraterską (obecnie Szenwalda), na którym rozpoczął budowę fabryki. Nabył też posesję przy ulicy Lubartowskiej 49 (w gmachu tym przez długi czas mieściła się później Klinika Stomatologiczna).

Fabryka została uruchomiona w 1879 r. Składała się wówczas z kuźni z wydzielonymi stanowiskami pracy oraz warsztatu stolarskiego. Początkowo produkowano w niej tylko wagi dziesiętne i stołowe.

Dzięki swej przedsiębiorczości i uzdolnieniom organizatorskim, wykorzystując sprzyjającą koniunkturę rynkową, Hess uzyskał odpowiednie kredyty i dokupił budynki po drugiej stronie ulicy Lubartowskiej. Specjalnie wybudowany wiadukt umożliwiał swobodną komunikację po terenie całej fabryki bez zakłócania ruchu ulicznego.

Poszczególne działy otrzymały teraz oddzielne pomieszczenia. Nowocześnie zorganizowany zakład, wyposażony we wszelkie niezbędne maszyny, stał się samowystarczalny. Wszystkie etapy procesu technologicznego: modelarstwo, odlewnictwo, kowalstwo, stolarka, montaż, a nawet legalizacja wag, odbywały się na miejscu. Na początku XX w. stosowaną dotychczas obróbką wiórową, kowalską, zaczęto zastępować obróbkę bezwiórową, czyli tłoczeniem, co było możliwe dzięki funkcjonowaniu precyzyjnej narzędziowni. Dziś wydaje się to mało prawdopodobne, ale jest faktem, że nawet skomplikowane maszyny, jak obrotowe prasy mimośrodowe wolno i szybko tłoczące, wykrojniki i wytłoczniki, a także kilkusetkilogramowe koła zębate czy inne części, konstruowano wówczas i wykonywano we własnym zakresie.

W transporcie wewnątrzfabrycznym posługiwano się urządzeniami transmisyjnymi, które zasilane były energią elektryczną płynącą z dynama napędzanego parą. Poza zakładem używano platform konnych. Dysponowano też samochodem ciężarowym.

Miesięczna produkcja wynosiła kilkanaście tysięcy wag, głównie stołowych i dziesiętnych. Stopniowo asortyment wzbogacał się o wagi osobowe, karatowe, składane, kranowe, wagonowe i wagonetkowe. Nie ustępowały one pod względem jakości wyrobom amerykańskim, a były znacznie od nich tańsze. Odznaczały się dokładnością i racjonalną konstrukcją. O ich nowoczesności decydowała praca specjalnie w tym celu utworzonego biura konstrukcyjnego. W latach 1875-1901 fabryka Hessa osiem razy zdobyła medale na wystawach krajowych i zagranicznych, m.in. w Pradze, Moskwie, Warszawie, Kijowie i Lublinie.

W roku 1901 Hess zatrudniał 500 robotników. Wśród nich było wielu Czechów. 1/10 załogi stanowili terminatorzy.

W związku z ekspansją na rynek rosyjski utworzone zostały zakłady przedstawicielskie i kooperujące. Filie w Berdyczowie w okręgu kijowskim prowadził były monter Kłosowski, filię w Smoleńsku - dawny pracownik Hessa R. Mudko, w Białymstoku - bracia Kruszyńscy. Od 1910 r. działał duży zakład filialny w Jekaterynosławiu. Kierował nim najpierw najstarszy syn Hessa, Wilhelm, potem jego zięć - Klemens Borowski.

Największy rozkwit fabryki przypadł na lata 1910-1914. Zajmowała ona wtedy teren 10 ha. Pracowało w niej 1200 osób. Liczba produkowanych wag znacznie wzrosła. Były one znane w całej Rosji.

Po podziale majątku między dzieci fabryka w 1912 r. zmieniła charakter prawny, stając się spółką akcyjną. Głównym akcjonariuszem pozostał dawny właściciel - Wilhelm Hess. Z biegiem lat zarząd fabryką przeszedł w ręce zięciów: Jana Markowicza, z pochodzenia Macedończyka, który został dyrektorem handlowym, Walerego Węgrzeckiego, który objął stanowisko dyrektora do spraw technicznych, oraz Klemensa Borowskiego, dyrektora filii jekaterynosławskiej. Synowie: Wilhelm, z zawodu inżynier mechanik, i Karol, inżynier leśnik, nie kontynuowali rodzinnej tradycji, zaś najmłodszy, Włodzimierz, zmarł w wieku 16 lat jako student politechniki w Kijowie.

Wybuch I wojny światowej spowodował dezorganizację życia gospodarczego w całym kraju. Wskutek mobilizacji, która przerzedziła szeregi robotników, głównie jednak z powodu trudności w zaopatrzeniu w surowiec oraz braku zamówień, produkcja w fabryce Hessa została ograniczona do połowy, a następnie całkowicie wstrzymana. Duża liczba robotników, zaopatrzona w odpowiednie zaświadczenia, wyjechała do Jekaterynosławia. Wielu z nich już tam pozostała. Hess wraz z najstarszym synem wywiózł do filii jekaterynosławskiej część maszyn i urządzeń. Do Lublina na stałe już nie powrócił. Na starość osiadł w Czechosłowacji, gdzie zmarł w 1932 r., tuż przed ostatecznym upadkiem fabryki.

Zastępcą dyrektora do spraw technicznych z osobistego polecenia Hessa został wieloletni ceniony i bardzo uzdolniony pracownik - Tomasz Mrugałło. Gdy tylko stało się to możliwe, wznowił on działalność lubelskiej fabryki.

W okresie ogólnego kryzysu ekonomicznego w latach 1929-1932 dla ratowania budżetu wyrabiano dodatkowo łańcuchy i drut o różnym przekroju. Silna konkurencja wag austriackich i czechosłowackich, a zwłaszcza wstrzymanie zamówień rządowych i kolejowych oddziaływały hamująco na produkcję. Zadłużenie fabryki wzrastało. Próbowano ją jeszcze ratować, ale bezskutecznie. W roku 1932 zarząd spółki akcyjnej ogłosił upadłość. W drodze licytacji fabrykę

kupili Żydzi warszawscy.

Przebywający stale w Lublinie młodszy syn Hessa, Karol, przypadającą mu w udziale pozostałość masy spadkowej zgromadził w warsztacie węgarmskim przy ulicy Rusalka. Podjęło tu pracy 18 robotników z dawnej fabryki. Rosnące zapotrzebowanie na produkowane przez nich wagi skłoniło właściciela do poszerzenia zakładu i przeniesienia go do pomieszczeń byłej narzędziowni przy ulicy Lubartowskiej. Mimo różnych zabiegów natury ekonomicznej sytuacja finansowa fabryki stale się pogarszała. W roku 1938 Karol Hess zmuszony był ją sprzedać. Nabywcami byli bracia Krzyszkowscy z Warszawy. Po fabryce Hessa pozostała jedynie nazwa firmy.

Na przełomie XIX i XX w. fabryka Wilhelma Hessa stanowiła największe skupisko klasy robotniczej Lublina. W roku 1902 powstało tu koło agitacyjne Polskiej Partii Socjalistycznej, w trzy lata później - koło SDKPiL. Od 1906 r. silne wpływy miał Związek Zawodowy Metalowców, który w okresie międzywojennym zrzeszał około 60 proc. robotników. Wielu związkowców znajdowało się w kręgu oddziaływania Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. W jednym z budynków fabrycznych, na tzw. starej górze, pod przewodnictwem robotnika Grzybowskiemu odbywały się zebrania, podczas których czytano nielegalną prasę i literaturę, dostarczaną bezpośrednio z Rosji.

W styczniu 1905 r. robotnicy Hessa po raz pierwszy wzięli udział w strajku powszechnym na znak solidarności z robotnikami Warszawy i Petersburga. Byli inicjatorami następnego strajku robotników lubelskich. Rezultatem działalności związków zawodowych oraz wystąpień strajkowych robotników w latach 1909-1912 były ustępstwa ze strony fabrykantów. Dzień pracy został skrócony do dziewięciu godzin, przyznano podwyżkę płac w wysokości od 10 do 25 proc. wprowadzono system ubezpieczeń. W fabryce powstała kasa oszczędnościowa, utworzono jednostkę ochotniczej straży pożarnej. Robotnicy mogli korzystać ze stołówki oraz sklepu zaopatrującego w artykuły pierwszej potrzeby. Uzyskali prawo do bezpłatnej opieki lekarskiej. Działała również robotnicza orkiestra dęta.

W roku 1918 część załogi fabrycznej uczestniczyła w manifestacjach pierwszomajowych w mieście. Przedstawiciele robotników Hessa brali udział w pracach Lubelskiej Rady Delegatów Robotniczych.

Jednodniowy strajk we wrześniu 1919 r. przyniósł w rezultacie dwuprocentową podwyżkę wynagrodzeń. W rok później strajk wioski skończył się kolejnym sukcesem robotników. Od tej pory obowiązywał ośmiodzinny dzień pracy. O 6 proc. podwyższono zarobki.

Hess wyróżniał się na korzyść spośród innych fabrykantów lubelskich. Sam doświadczył w życiu biedy. Szanował i cenił dobrych fachowców i rzetelnych pracowników. Popierał ludzi zdolnych i zaradnych. Wzorował się na amerykańskim systemie organizacji pracy i dbał o to, by

warunki, w jakich się ona odbywa, gwarantowały sprawną produkcję, a tym samym wpływały na wzrost dochodu.

Fabryka Hessa dawała zatrudnienie wielu mieszkańcom Lublina. Jej działalność aktywizowała miejscowy handel i rzemiosło. Okoliczna ludność mogła korzystać z bieżącej gorącej miękkiej wody, co przy ogromnych trudnościach w zaopatrywaniu się w opał oraz wysokich cenach mydła i sody miało dla niej istotne znaczenie.

W Lublinie działały jeszcze dwa inne zakłady zajmujące się produkcją wag. Pierwszy z nich został założony w 1904 r. przez Piotra Księżyckiego, byłego pracownika Hessa. Księżycki początkowo prowadził warsztat naprawczy przy ulicy Świętoduskiej 20 (obecnie H. Sawickiej). Po nawiązaniu kooperacji z fabrykami Wolskiego i Moritza zaczął produkować niewielką liczbę wag dziesiętnych i stołowych o małej nośności.

W okresie okupacji hitlerowskiej fabryka prowadzona przez Krzykowskich utraciła samodzielność. Funkcję jej administratora pełnili Niemcy, najpierw Lehman, potem Scholtz. Załoga liczyła około 100 osób. Wielu robotników prowadziło działalność konspiracyjną. W roku 1941 został rozstrzelany Segers, członek sztabu Armii Krajowej jako pełnomocnik fabryki do spraw zaopatrzenia i zbytu, upoważniony był do swobodnego poruszania się po kraju, dzięki czemu kolportował nielegalną prasę i dokonywał przerzutów broni. Pod koniec 1943 r. zginął Zalewski, jeden z najaktywniejszych działaczy PPS.

Wycofując się z Lublina wojska niemieckie podpaliły fabrykę. Dzięki ofiarnej i szybkiej interwencji robotników udało się ją uratować. Wkrótce wznowiła swoją działalność. W roku 1947 została upaństwowiona i przyjęła nazwę: Specjalna Fabryka Wag nr 2.